

# Firma po półroczu. Jest gorzej

W drugim kwartale 2014 roku tona węgla koksowego nie przekraczała 120 dolarów za tonę. Od ponad 6 lat nie było tak niskich cen. Co prawda, nie ma problemu ze sprzedażą dobrego węgla koksowego, ale to marna pociecha dla JSW SA. Najprawdopodobniej można pomarzyć, aby w tym roku cena zbliżyła się do 150 dolarów za tonę, ale to bardzo optymistyczny wariant. Średnia cena z 2013 roku, 160 dolarów za tonę, to teraz abstrakcja.

Prezes Jarosław Zagórowski uważa, że ten rok będzie dla spółki bardzo trudny. Na świecie zapotrzebowanie na stal będzie powoli rosło, ale będą to małe wzrosty. Najprawdopodobniej już w 2015 roku ceny węgla koksowego i koksu wzrosną, jednak nic nie wskazuje na to, aby osiągnęły poziom sprzed 3-4 lat. Dlatego JSW szuka sposobów na poprawę efektywności. Liderzy związkowi zdają sobie sprawę z trudnej sytuacji rynkowej, jednak uważają, że zła polityka właścicielska spowodowała, iż kryzys jest bardziej dokuczliwy. Nie zgadzają się z polityką oszczędności prowadzoną przez zarząd. Publikujemy wypowiedzi liderów związkowych organizacji skupionych w Federacji Związków Zawodowych Górników JSW SA. W następnych numerach Nowego Górnika będziemy szukać odpowiedzi na pytanie: Jeżeli nie oszczędności i poprawa efektywności – to co w zamian?

## TADEUSZ MOTOWIDŁO, PRZEWODNICZĄCY ZZG JSW SA ZOFIÓWKA:

Trudno mi coś nowego powiedzieć ponad to, co miałem okazję pisać w codwutygodniowych felietonach. Moim zdaniem przez polityków mamy większe kłopoty niż z powodu kryzysu. Przypominam, że spółka robiła, co mogła, aby przygotować się na ciężki czas. Wystarczy zapytać górników, jakie wyrzeczenia podjęli bez szemrania. Nie mam ochoty powtarzać opinii górników, bo szczerze mówiąc, te opinie mnie dołują. Ludzie czują się wykorzystywani. Są zli, że nie z ich winy nie ma wydobycia. Męczą ich ciągle cięcia kosztów. Wystarczy posłuchać rozmów przed zjazdem. Minister Bartłomiej Sienkiewicz ze swoimi wulgaryzmami to cienki Bolek przy komentarzach górniczych.

## ZENON DĄBROWSKI, PRZEWODNICZĄCY ZZG JSW SA BORYNIA, WICEPRZEWODNICZĄCY FZZG JSW SA:

Dwa miesiące temu redakcja Nowego Górnika przekonała mnie, abym zrezygnował z felietonu, w którym pisałem, że w okolicach lipca, najpóźniej sierpnia przekonamy się, że wpadliśmy w wielki dół. Redaktorzy twierdzili, że moje czarnowidztwo jest zbyt przerysowane i nie należy straszyć ludzi. Teraz ludzie się boją i nie wiedzą, co będzie po wakacjach. Zapraszam do Boryni specjalistów od płac. Niech zobaczą paski wypłat. Niech wytłumaczą ludziom, co zżera ich zarobki. Dobrze byłoby, żeby ktoś wytłumaczył, o co chodzi. Nie ma informacji, nie ma wizji na przyszłość, jest jedynie ratowanie Kompanii Węglowej naszymi pieniędzmi. Za nami fatalne półrocze.

## HENRYK LICHODZIEJEWSKI, PRZEWODNICZĄCY ZZG JSW SA KRUPIŃSKI:

Przeżywamy kryzys nie dlatego, że źle pracujemy albo że firma jest zła – takie są po prostu realia ekonomiczne. Czy można było przewidzieć kryzys i lepiej się do niego przygotować? Sądzę, że tak, niestety właściciel, czyli Skarb Państwa, nie zdał egzaminu. Wejście JSW na giełdę nie dało nam żadnych korzyści finansowych. Pieniądże trafiły do Skarbu Państwa, chociaż powinny zostać przeznaczone na nasz rozwój i na przeżycie kryzysów na rynku węgla koksowego i koksu. Kryzysy w górnictwie są zjawiskiem cyklicznym i dla nikogo nie powinno być tajemnicą, że kiedyś nadejdzie trudny czas. Przypomnę, że w czasie przygotowywania JSW do wejścia na giełdę mówiono, że pieniądze zostaną przeznaczone na rozwój firmy. Potem politycy zmienili zdanie. Stwierdzili, że mamy duże zyski i nie potrzebujemy kilku dodatkowych miliardów złotych, za to potrzebuje tych pieniędzy państwo. Byliśmy i jesteśmy traktowani jak dojna krowa. Kupowaliśmy od Skarbu Państwa nieod inwestowane ciepłownie, koksownie, jakieś spółki pomocnicze w tych firmach. Trzeba było w nie zainwestować, bo to nie były spółki w rewelacyjnym stanie. Owszem, może kiedyś te inwestycje zaczną się zwracać, ale pewnie miną lata, zanim odczujemy pozytywne efekty tych zakupów. Proszę zwrócić uwagę na schizofrenię w rozumowaniu właściciela. Żąda, aby JSW kupowała złe firmy od Skarbu Państwa i jednocześnie zabiera pieniądze z emisji akcji. W tej sytuacji trudno nawet winić zarząd – przecież członkowie zarządu wykonują polecenia właściciela. To nie znaczy, że usprawiedliwiam kierownictwo JSW SA i rozgrzeszam członków zarządu za wszystkiego. Nie podoba mi się polityka konfrontacyjna wobec związków zawodowych – to bardzo nierozsądne działanie, lepiej mieć przecież zorganizowanego partnera do rozmów. Jaka jest alternatywa? Chyba anarchia, rozruchy, niepokoje społeczne, dzikie strajki. Zarząd zbyt łatwo godzi się na propozycje podpowiadaczy. Wprowadzono na przykład zasadę, że deputat węglowy jest wypłacany. Pieniądże zastąpiły wydawanie tego deputatu w naturze. Teraz mamy taką sytuację, że wypłaca się po około 700 złotych za tonę, a my sprzedajemy węgiel po 300 złotych. Na deputat przeznaczamy w spółce około 270 tys. ton. Proszę pomnożyć 270 000 razy 400 – to nam daje ponad 100 mln złotych. Przecież można było pozostawić wybór osobom uprawnionym do deputatu. Kto by chciał, brałby deputat w naturze, pozostali braliby pieniądze. W ten sposób tracimy kolosalne pieniądze, a jednocześnie szukamy drobnych oszczędności. Oszczędza się na ręcznikach, mydełkach itp. W skali roku daje to 1,5 mln oszczędności. Z jednej strony lekką ręką tracimy ponad 100 mln zł, a z drugiej walczymy o półtora miliona – to całkowite zachwianie proporcji. Ktoś kogoś wpuścił w kanał. Wynika to z faktu, że w spółce jest zbyt wielu teoretyków – praktycy są spychani na margines. Albo ktoś to dostrzeże, albo rozleci się nam wszystko. I co wtedy? Trzeba będzie znaleźć ludzi, którzy znów pozberają wszystko do kupy. Teoretycy nie naprawią górnictwa.



Henryk Lichodziejewski, przewodniczący ZZG JSW SA Krupiński: Czy można było przewidzieć kryzys i lepiej się do niego przygotować? Sądzę, że tak, niestety właściciel, czyli Skarb Państwa, nie zdał egzaminu

## ANDRZEJ KULIG, PRZEWODNICZĄCY ZZG JSW SA ZLM, SEKRETARZ FZZG JSW SA:

Mamy za sobą połowę roku i same złe znaki. Oszczędności materiałowe planowane w kopalniach to około 70 mln zł – to zły sygnał w zestawieniu z informacją, że za jakieś 1,5 mld zł kupujemy kopalnię Knurów-Szczygłowice. To załozdę się nie podoba, ponieważ w parze z oszczędnościami materiałowymi idą oszczędności na funduszu płac. Jest coraz mniej pracy w soboty i w niedziele. Górnicy zarabiają mało, bo przecież soboty i niedziele dawały sposobność do dodatkowego zarobku. Do tej pory nie znalazłem informacji, ile górnik zarabia od poniedziałku do piątku. Te duże zarobki, o których pisze się w gazetach, to efekt pracy w dni wolne. Jednocześnie rośnie administracja. Pod ziemię zaczynają zjeżdżać górnicy ze spółki Górnictwo i Szkolenie JSW, jednak oni niewiele potrafią. Etatowi pracownicy kopalni muszą razem z nimi pracować, uczyć ich i wdrażać. Wiem, że dla JSW może to być oszczędność, bo ci górnicy nie mają części uprawnień etatowych górników kopalni JSW, jednak czy w ogólnym rozrachunku to się opłaca? Z przerażeniem patrzę, jak zbliża się czas przejścia kopalni Knurów-Szczygłowice. Pracownikom ZLM przybędzie pracy, bo trzeba tam zorganizować logistykę na nasz wzór. Kto ma to robić? Gdzie są na to środki? Gdzie są nowe etaty? W kopalniach JSW mamy wszystko opanowane i uporządkowane, tam będziemy musieli robić wszystko od podstaw. Trudna sytuacja jest także wyzwaniem dla procesu negocjacji nad nowym zakładowym układem zbiorowym pracy. Moim zdaniem to nieprawda, że ten układ jest niepotrzebny. Chciałbym zaapelować do zarządu – rozmawiajmy i negocjujmy nowy ZUZP.



## WOJCIECH ROMAN, WICEPRZEWODNICZĄCY ZZG JSW SA JAS-MOS:

Giełda najlepiej pokazuje, w jakiej formie jest JSW SA. Ceny akcji w porównaniu z debiutem są symboliczne. To także pokazuje, jak jest zarządzana nasza spółka. Jesteśmy w złej sytuacji, ponieważ mamy kryzys i jesteśmy źle zarządzani, jednak błędem byłoby zwalanie wszystkich na nasze lokalne i wewnętrzne problemy. Mimo szumnych zapowiedzi nie ma tak zwanej chemii między zarządem, rządem i związkami zawodowymi. Obwiniam o to zarząd i rząd. Kiedy związki proszą o pełną informację na temat sytuacji w spółce, dostajemy odpowiedź, że możemy dostać tylko to, co jest oficjalnie publikowane. Między innymi dlatego nastroje w firmie nie są dobre, ponieważ ludzie obawiają się przyszłości. Jest presja na oszczędności, na ograniczanie zarobków. Załoga odbiera to jednoznacznie – naszym kosztem zarząd chce coś ugrać. O zarządzie mógłbym mówić godzinami. Powiem krótko: zarząd nie poprawia naszej sytuacji. Mam prawo podejrzewać, że zostało podjętych sporo błędnych decyzji. Między innymi błędem było stworzenie kopalni zespółonej Borynia-Zofiówka-Jastrzębie. Dlaczego tak uważam? Ponieważ wciąż te kopalnie nie stanowią jednego organizmu, co najlepiej udowadniają kłopoty z wydobyciem. Chyba jest tak, że błędy najwyraźniej widać w czasie kryzysu. Jeśli się połączy błędy z kryzysem, to sytuacja zawsze jest nieciekawa. Może dobrym znakiem jest powołanie dyrektorów technicznych na trzech ruchach kopalni zespółonej Borynia-Zofiówka-Jastrzębie. Do końca czerwca był jeden dyrektor techniczny, który nie mógł zapanować nad wszystkimi ruchami, bo to nie jest możliwe. Szkoda, że tak długo trwało próbowanie, czy niemożliwe jest możliwe. ☺

